

Dynamiczna Wielkopolska

Zagajając obrady wczorajszego plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Jan Szydłak stwierdził na wstępie — nawia-
zując do VIII Plenum KC — że trzeba obecnie uświadomić sobie w jakim miejscu w zakresie socjalistycznego wychowania społeczeństwa aktualnie się znajdujemy i jakie wy-
stępują problemy do rozwiązania. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czym stała się po 22 latach naszej pracy Wielkopolska jako re-
gion gospodarczy, jakie zajmuje ona miejsce w organizmie państwa i jakie przeszła przeobrażenia w ro-
zwoju socjalistycznego budownictwa.

Otóż podjęta przed laty i konty-
nuowana nadal socjalistyczna in-
dustrializacja przekształciła nasze wo-
jewództwo w region przemysłowo-
rolniczy. Za czynnego życia nawet
nie jednego pokolenia wydzwigni-
liśmy Wielkopolskę do rzędu naj-
bardziej uprzemysłowionych regio-
nów kraju, co zapewniło jej aktu-
alnie piątą pozycję na gospodarczej
mapie Polski, po takich okręgach
przemysłowych jak katowicki, łódz-
ki, wrocławski i krakowski. Szczeg-
ólnie przy tym doniosłe było wy-
dobycie z biedy i zacofania wschod-
nich rejonów Wielkopolski.

Dynamicznemu rozwojowi prze-
mysłu towarzyszył intensywny pro-
ces unowocześniania jego struktury.
Stworzyliśmy od podstaw wiele no-
wych, dawniej nieznanych gałęzi
przemysłu i podjęliśmy produkcję
wielu nowych wyrobów. Najbar-
dziej wymownymi przykładami w
tej dziedzinie są: baza paliwowo-
energetyczna okręgu Konina — Tur-
ka, huta aluminium w Malinowie, sil-
niki okrętowe z HCP, czy też fakt,
że nasz region wyrósł także na waż-
nego producenta wyrobów wysoko
precyzyjnych, stał się czołowym
ośrodkiem produkcji elektroniki i
automatyki przemysłowej.

Obecnie wkroczyliśmy w fazę in-
tensyfikacji gospodarki regionu. Mu-
simy więc skupić naszą uwagę i wy-
silić na podniesieniu ekonomicznej
efektywności naszego gospodarowa-
nia, na pełnym wykorzystaniu istnie-
jącego i rozwijającego się poten-
cjału wytwórczego, w oparciu o
wdrażanie do praktyki produkcyj-
nej najwyższej techniki i naukowej
organizacji.

Drugi podstawowy dział wielko-
polskiej gospodarki — rolnictwo —
stanowi ponad 10 procent wartości
produkcji rolniczej całego kraju.
Charakterystyczne, że choć po-
wierzchnia użytków rolnych, przy-
padająca na jednego mieszkańca
województwa i miasta ulega syste-
matycznemu zmniejszaniu — nastę-

puje stały, poważny wzrost produk-
cji roślinnej i zwierzęcej. W innym
kręgu pojęć i spraw żyje dziś spo-
łeczność wiejska. Mechanizacja prac
rolnych czyni szybkie postępy.

Rozwój przemysłu i innych dzia-
łów gospodarki narodowej spowo-
dował duże zmiany w strukturze
ludności i zatrudnienia w Wielko-
polsce. O ile przed wojną spośród
trzech mieszkańców Wielkopolski
tylko jeden mieszkał w mieście, a
dwóch na wsi, to obecnie co drugi
mieszkaniec naszego regionu żyje w
mieście.

Oceniając to, czego dokonaliśmy
w ciągu minionych 22 lat, możemy
z dumą stwierdzić, że obecnie Wie-
lkopolska stanowi prężny i równo-
miernie rozwijający się organizm
gospodarczy — ważną część gospo-
darki narodowej.

Oczywiście pod wpływem zmian
w ekonomice dokonały się
doniosłe przeobrażenia w
strukturze społecznej i zawodowej
Wielkopolski. Nastąpił ogromny
wzrost liczebny klasy robotniczej
(w przemyśle pracuje 240 tysięcy
ludzi). O ile w 1938 roku co 33
mieszkaniec Wielkopolski pracował
w przemyśle, to obecnie co dzie-
siąty. Powstały oddziały klasy robotniczej
w miejscowościach i rejonach, gdzie
dawniej jej w ogóle nie było, czego
najwymowniejszym przykładem jest
wschodni rejon województwa. Na-
stąpiły także doniosłe zmiany ja-
kościowe w szeregach klasy robot-
niczej. Typowy dawniej wielkopolski
robotnik, pracujący najczęściej w
małych zakładach i posługujący
się nierzadko metodami pracy rzem-
ieślniczej, przekształcił się w ro-
botnika pracującego głównie w za-
kładach dużych, działających w opar-
ciu o wielkoprzemysłową technikę
i metody. W toku tych ilościowych
i jakościowych przemian umacnia
się i rozwija społeczna i polityczna
pozycja klasy robotniczej w syste-
mie socjalistycznej demokracji oraz
jej przodująca rola w społeczeń-
stwie.

Pozytywne przemiany nie ominę-
ły również wielkopolskiego chłop-
stwa. Wzrósł jego poziom cywiliza-
cyjny życia i pracy, głównie za spra-
wą rozwoju oświaty ogólnej i za-
wodowej oraz mechanizacji. Dzisiaj-
szy rolnik niewiele przypomina —
pod względem znajomości i stoso-
wania nowoczesnych metod i sprze-
tu — rolnika sprzed kilkunastu lat.
Dokonane w życiu wsi zmiany przy-
czyniły się do podniesienia świadom-
ości chłopstwa i umocnienia soju-
szu robotniczo-chłopskiego.

Poważnie wzrosły szeregi wielko-
polskiej inteligencji. 90 procent osób
z wyższym wykształceniem to ludzie
młodzi, którzy ukończenie studiów
zawdzięczają Polsce Ludowej. W
umocnieniu więzi inteligencji z kla-
są robotniczą i chłopami, z których
przebieg wyszła i z którymi realizu-

je wspólne zadania, widzimy wa-
runek pełnego wykorzystania po-
tencjału sił twórczych i inicjatywy
naszej inteligencji — dla dobra lu-
dzi pracy, dla dalszego, wydatnego
rozwoju Wielkopolski.

Wraz ze zmianami gospodarczymi
dokonały się u nas przemiany spo-
łeczne, które doprowadziły do likwi-
dacji pasożytniczych klas wyzyski-
waczy i rozdzierających społecz-
stwo antagonicznych konfliktów.
Stworzyliśmy tym samym warunki
zespalenia się społeczeństwa, mocną
podstawę do jego integracji — na
gruncie socjalistycznym. W toku
przemian społecznych człowiek pra-
cy poznał godność współgospodarza
kraju i pełnoprawnego obywatela.
Nasze zasady szacunku dla człowie-
ka pracy realizujemy w konkret-
nych warunkach coraz większego
udziału załóg w zarządzaniu przed-
siębiorstwem. W procesie demokra-
tyzacji naszego życia wzrósł i
okrzepł samorząd robotniczy. Ale
nie może nas zadowalać, że w orga-

niźmi kapitalistycznoobszarniczej,
jak i nowych teorii lansowanych
przez wrogie ośrodki.

Stąd też w zmienionych warun-
kach nadal walka z wrogią, antyso-
cjalistyczną działalnością wewnątrz
kraju, z naciskiem imperialistycznej
propagandy — stanowi obok naszej
pracy w dziedzinie gospodarczej,
podstawowy front naszej działal-
ności.

Aktualny rozwój sytuacji między-
narodowej daje nam kolejny przy-
kład imperialistycznej zbrojnej agre-
sjii rządu Izraela na kraje arabskie,
rozwijanej z błogosławieństwem
niektórych mocarstw imperialistycz-
nych, wykazując niezbicie, że im-
perializm, bez względu na wielkość
kraju, ma jedno i to samo oblicze —
oblicze wojny.

Słuszną politykę naszej partii
przyniosła w ostatnich latach
dalsza poprawa warunków
bytowych ludzi pracy. Ale są ludzie,
którzy naszą politykę stwarzania
prawidłowo działających bodźców
materiałnych zrozumieli jako oka-
zję i akceptację
szybkiego bogace-
nia się i to za
wszelką cenę. E-
lement ten, sam
zdemoralizowany, demoralizuje in-
nych, sugerując, iż wartość czło-
wieka to nie suma jego wiedzy i
umiejętności, nie jego wkład w ogół
nonarodowy wysiłek nad pomnaża-
niem sił i potencjału Polski Ludo-
wej, ale — suma nagromadzonych
przez niego pieniędzy i innych do-
wodów zamożności.

Rzecz więc polega na stworzeniu
atmosfery ogólnospołecznej dezapro-
bata, na solidarnym odcięciu się od
nosieli drobnokapitalistycznej men-
talności. Oto jeszcze jedna przesła-
nka integracyjna naszego społeczeń-
stwa.

W jej propagowaniu i popularyzo-
waniu wiele pomóc mogłaby m. in.
prasa. Dotąd mało znajdowaliśmy
w niej jasnej i ostrej krytyki scharak-
teryzowanych tu postaw, jak też
sporadycznie tylko ukazywano przy-
kłady pozytywnych postaw społecz-
nych, właściwego stosunku do pra-
cy, mienia społecznego, przykłady
społeczniostwa, bezinteresowności.

Mamy też pełne prawo żądania od
każdego aktywisty całkowitej zgo-
dności słowa z czynem. Oznacza to
zaś rzetelny stosunek do pracy, ro-
zumianej w duchu marksistowskim,
czyli nie tylko troskę o narzędzia
i warsztat pracy, ale i troskę o rzetel-
ność w stosunkach międzyludzkich
pomiędzy pracownikami, po-
między nimi a ich przełożonymi, po-
między majstrem a robotnikiem, in-
żynierem a majstrem.

Niedostatecznie stawiamy na co
dzień, jako przykład do upowszech-
nienia, dobrą, solidną, jakże często
w Wielkopolsce spotykaną pracę

człowieka, jego postawę wobec spo-
łeczństwa, narodu, jego trud co-
dzienny i to zarówno robotnika, rolni-
ka, jak i inteligenta. Niedostatecz-
na jest też atmosfera potępienia spo-
łecznego dla różnych form kultu-
ry „cwaniactwa”, traktowania pracy
jako zła koniecznego i drobnomie-
szczańskiego indywidualizmu.

Czynimy i czynić będziemy wszy-
stko, aby przeciwstawić się wszel-
kim przejawom gwałcenia, czy choć
by naruszania, zasad i norm socjali-
stycznego współżycia. Piętnujemy z
całą stanowczością aspołeczną po-
stawę grup, czy jednostek, wyka-
zujących brak szacunku dla war-
tości tworzących przez naród i
drwiących z norm moralnych ak-
ceptowanych przez całe społeczeń-
stwo.

Ze szczególną uwagą przyjrzyć się
należy układowi stosunków mię-
dzy przełożonymi i podwładnymi,
jak też doskonaleniu systemu awan-
sowania placowego i społecznego
ludzi.

Ze szczególną troską i odpowie-
dzialnością odnieść się należy do
procesu kształcenia młodych umy-
słów i młodych serc. Wyjątkowa tu
rola przypada rodzinie. Niestety, nie
zawsze młodzież podlega jednolite-
mu systemowi wychowawczemu —
bywa, że dom prezentuje odmienny
system wartościowania niż np. szko-
ła, czy organizacja młodzieżowa.

Od dłuższego czasu w służbę so-
cjalistycznego wychowania i
kształtowania socjalistycznych
postaw wciągnęliśmy wszystko, co
postępowe w lokalnej przeszłości, w
tradycji Wielkopolski i Wielkopo-
lan. W historii państwa polskiego
Wielkopolska odegrała określoną
rolę, której wyznacznikami są takie
fakty, jak dźwiganie przed dziesię-
ciu wiekami głównego ciężaru bu-
dowy państwa, nierozwalny zwią-
zek z obroną granicy zachodniej,
walka z germanizacją, aktywny
udział w procesie budownictwa so-
cjalistycznego. Łącznie z dorobkiem
socjalistycznej rewolucji, doświadcze-
nia te uformowały psychiczny mo-
del Wielkopolanina oraz silniejszy
niż gdzie indziej patriotyzm regio-
nalny, przywiązanie do swojej zie-
mi, do swego miasta czy wsi, wy-
rażające się w społecznym działa-
niu dla dobra miasta czy wsi, co w
ostatecznym rozrachunku jest ni-
czym innym jak pracą dla ogólno-
narodowego dobra.

Niedostatecznie znane są posta-
cie znakomitych patriotów i myśli-
cieli, jakich wydała Wielkopolska,
niedostatecznie też popularyzuje się
historię wielkopolskiego ruchu ro-
botniczego. Ale szczególnie istotnym
elementem w świadomości spo-
łeczństwa Wielkopolski był i jest

Dokończenie na str. 2

Lenz zapuścił motor. Wjechali-
śmy w Rynek i okrążyliśmy —
ruch był tu jednokierunkowy
— Ratusz. Wjechaliśmy mię-
dzy nowe bloki, mineliśmy no-
wo wybudowane liceum. Była wła-
śnie przerwa, młodzież wyległa na
boisko i przed szkołę... Mamy dorod-
ną młodzież — pomyślałem. Połowy
z nich nie było na świecie, gdy stał
uciekalem. Krosnowiec był zupełnie
innym miastem, ja byłem zupełnie
innym człowiekiem. Całe pokolenie
zdażyło się tu urodzić, dorosnąć i cze-
kało teraz na próbę, której dokona
z nim czas.

Przejechaliśmy po moście, z które-
go przed siedemnastu laty rybak
spychał wiosłem trupy. Przelecieli-
śmy nad parowem, nie było w nim
ani domu, ani brzośkwiniowych
drzew. Wpadliśmy na szosę, którą
wlokła się parę ostatnich kilometrów
swej długiej drogi nasza eki-
pa, gdy przyszliśmy po to rozbite
miasto nad Odrą.

— Właściwie to trochę dziwne —
zaczął Lenz, patrząc przed siebie —
że byliśmy razem przez kilka dni
nie o sobie nie wiemy. Dopiero przed
chwilą się dowiedziałem, ile pan ma
lat.

Nie zauważyłem dotąd żeby spe-
cjalnie interesował się moja osobą.
Ciekawy więc byłem do czego zmie-
rza. Czulem znowu ucisk w pier-
siach, Lenz zmierzał po prostu do
zgrabnego porównania. Może wymy-
ślił je już do swojego reportażu.

— Co tu mówić o dwojgu ludzi
którzy się przypadkowo spotkali.
Dwa narody potrafią żyć obok sie-
bie, z sobą przez tysiąc lat i nie o so-
bie nie wiedzą.

Zastanawiałem się czy już teraz
wziąć ephedrynę. Za chwilę mogło
być za późno, a ja podwójnie nie

Zdzisław Romanowski

Pręgi na niebie

lubię dusić się przy obcych. Odszu-
kałem w kieszeni fiolet, zacisnąłem
ją w rękę. Pełen napięcia nadsłuchi-
wałem jak gdzieś w płataninie ner-
wów, naczyń krwionośnych i oskrze-
li zaczyna się praca tej mojej skra-
dającej się cicho, łapiącej zniechęca
za gardło choroby. Wyciągnąłem
fiolet. Połknąłem ephedrynę. Teraz
wszystko zależało od tego, co pierw-
sze zdola dopaść przycisk uruchamia

Ephedryna uprzedziła atak. Czulem,
że swobodniej oddycham.

— Osobiście uważam za cenne to,
że ludzie tyle dzisiaj podróżują, po-
znają inne kraje. Zetknięcie z od-
miennym stylem życia, odmiennym
krajobrazem i architekturą uczy
szacunku do innych narodów. Nie
orientuję się, czy pan wie, że moi
rodacy biją rekordy jeśli chodzi o
wojaże po Europie.

Akcja przygotowywanej do druku nowej książki Zdzisława Romanowskiego powieści pt. „Porwane życie”, z której pochodzi drukowany poniżej fragment toczy się w kilku płaszczyznach czasowych, w okresie poprzedzającym wybuch wojny, w czasie wojny i w dniach kryzysu kubańskiego w 1962 roku.

Powieść porusza problem pamięci o zbrodniach hitlerowskich stano-
wiąc równocześnie polemikę z tzw. ideologią europejską w wydaniu
NRF. Opowiada o wojennych i powojennych losach mieszkańca Poz-
nań (akcja utworu toczy się częściowo w Poznaniu), który po latach,
jako tłumacz towarzyszący dziennikarzowi z Niemiec Zachodnich —
odbywa z nim podróż do Krosnowca nad Odrą.

Nie odpowiedziałbym na to zda-
nie, że warto tylko tyle ile jest warto-
ści z rozmowy ludzi, którzy spotka-
li się na kilka dni, utrzymują wo-
bec siebie dystans i rozmawiają je-
zykiem z gazet. Zdenerwowała mnie
jednak ta Europa. Za często o niej
wspominał. Powiedziałem:

— Wiem... Rodacy pana mieli już
raz okazję... podróżować po całej
prawie Europie. Wtedy gdy ja miałem
mniej więcej tyle lat, co pan
teraz. I nie wykazywali specjalnego
zainteresowania dla cudzej archi-

tektury. Poszanowania dla cudzego
stylu życia.

Po raz pierwszy zaatakowałem
go tak bezpośrednio.

— Pan nie lubi Niemców?

— Nie lubię misjonarzy. Tych,
którzy chcą mnie na coś nawracać.
Którzy są z góry pewni, że tu, gdzie
ja jestem nie można mieć racji, nie
można być sobą.

Przejeżdżaliśmy przez wioskę. Za-
uważyłem kiosk „Ruchu” i stoją-
cych przy nim ludzi.

— Zdaże się, że można tu będzie
dostać gazetę — powiedziałem. —
Widocznie teraz właśnie otworzono
kiosk.

Lenz zatrzymał
samochód. Wysiad-
łem i ustawiłem
się w kolejce. Zap-
ytałem stojącego
przed mną męż-
czyznę:

— Ta kolejka
za gazetami?

— Różnie. Ja po
żyletki.

Kupiłem „Try-
bunę”, „Paczkę
„Sportów”. Ludzie
już zaczęli gro-
madzić się koło
tego samochodu ze znakami reje-
stracyjnymi NRF, którzy nie-
spodziewanie zatrzymał się w ich
wiosce. Poprosiłem Lenza, żeby od-
jechał. Przejrzałem szybko tytuły i
wiadomości na pierwszej stronie.

— Jest tylko jedna dobra wiado-
mość w tej gazecie.

— Jaka?

— Przywódcy radzieccy i przy-
wódcy rumuńscy byli na przedsta-
wieniu „Borysa Godunowa” w Tea-
trze Wielkim. Przetłumaczę panu
końcowe zdanie: „Po czwartym aku-

cie Nikita Chruszczow udał się za
kulis, aby złożyć gratulacje śpie-
wakowi amerykańskiemu Gerome
Hinesowi, który wystąpił w partii
tytułowej.”

— To rzeczywiście dobra wiado-
mość. W radiu tego nie słyszałem.
Musorgski na pewno się nie spodzie-
wał, że przedstawienie jego opery...
— Lenz pokręcił głową, zdumiony
wyraźnie tym, do jakich celów mo-
że być wykorzystane przedstawie-
nie operowe.

— Rakiety gotowe do startu, zde-
cydowane słowa, a równocześnie
gratulacje dla artysty z wrogiego
kraju. Charakterystyczne. A co po-
za tym jest w gazecie?

— Tekst oświadczenia rządu ra-
dzieckiego. Wiadomość o wstrzyma-
niu urlopów w Armii Radzieckiej.
Debata w Radzie Bezpieczeństwa.
Niech pan uważa:

Wymieniając tytuły pokazywałem
je, a Lenz śledził za moimi gestami.
Był dobrym kierowcą, miałem to
już możliwość niejednokrotnie oce-
nić. Ale nie mógł przewidzieć, że
motocyklista, którego dopędziłem,
wyrzuci nagle w bok rękę i w tej
samej chwili, nie zwracając jak
gdyby uwagi na nasz samochód,
skręci w lewo, w boczną drogę. Gdy-
by z kierownicą zamiast Lenza sie-
dział człowiek o słabszym refleksie,
kraksa byłaby nieunikniona. Lenz
jednak gwałtownie przerzucił samo-
chód na prawą stronę, w odcienię-
w błocie koleiny, ślady po jeżdżą-
cych poboczem konnych wozach.
Obrzucając błotem pnie przydroż-
nych drzew, niemal ocierając się o
nie, następnym skrzętem wprowadził
volkswagena na szosę. Gdybym był
na jego miejscu stanąłbym po tym
manewrze i przez chwilę trzęsłoby
mi się ręce. Lenz jechał dalej. Od-

Dokończenie na str. 2

Dynamiczna Wielkopolska

Dokończenie ze strony 1

stosunek do ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, oparty o dziesięciowiekowe zmagania o zachodnią granicę państwa tam, gdzie ona się dziś znajduje. W ogóle szczególnie jest uczulenie społeczeństwa wielkopolskiego na problematykę niemiecką, na wszystkie zjawiska zachodzące na zachód od Łaby, stąd też mocne poparcie udzielane polityce partii i rządu wobec NRF, a także całej polityce zagranicznej PRL, stąd rosnące zrozumienie roli i znaczenia NRD, pierwszego pokojowego państwa niemieckiego.

W świadomości dużej części wielkopolskiego społeczeństwa istnieje sporo bardzo pozytywnych cech, jak umiowanie porządku i poszanowania prawa oraz dyscypliny, które powinny stać się własnością ogółu społeczeństwa, a zwłaszcza jego młodego pokolenia.

Mamy potężne środki, przy pomocy których docieramy do niemal wszystkich mieszkańców województwa — prasę, radio, telewizję, wydawnictwa. Obserwujemy wzrost nakładów prasy, wzrost czytelnictwa i liczby widzów. Środki te mają liczne osiągnięcia, ale i nie mało braków. Najważniejszym z nich jest brak ofensywnej publicystyki ideologicznej i brak polemiki na zasadnicze tematy. Związana z tym jest także z rzecznikami drobnomieszczańskiego liberalizmu i z chwalcami zachodniej demokracji. Prasa, radio i telewizja będą pomagać w pracy ideologicznej, kiedy rzetelnie, ze znajomością rzeczy, pokazywać będą życie klasy robotniczej na kapitalistycznym zachodzie i w krajach rozwijających się, w bratnich krajach socjalistycznych i — oczywiście — w Poznaniu.

Ostatnią część swego przemówienia Jan Szydłak poświęcił sprawom działalności ideologicznej wewnątrz partii.

Na zakończenie I sekretarz KW stwierdził: „Prawdą niewzruszona jest to, że cel nasz będziemy mogli osiągnąć tylko poprzez zgodny wysiłek nas wszystkich, członków partii i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, wysiłkiem robotników, chłopów, inteligencji, twórców. Musimy wzmocnić działalność ideologiczną wewnątrz partii. Ale nie tylko! Trzeba aby ideowość wykuwała się wśród członków, a następnie promieniowała na zewnątrz, by każdy członek partii niezależnie od piastowanej funkcji był żarliwym propagatorem idei socjalizmu, by wierność tej idei potwierdzał własnym przykładem”. (ms)

Pręgi na niebie

Dokończenie ze strony 1

wróciłem się, obejrzałem ślady pozostawione na szosie przez opony naszego wozu. Ślady obok pnia masywnej lipy, takiej, która wytrzymała uderzenie naszego wozu nawet gdybyśmy wbili się w nią do samego bagażnika. Powiedziałem:

— O mały włos zostalibyśmy z panem pierwszą ofiarą ryzyku kubańskiego. Jak się jedzie po naszych szosach, trzeba uważać podwójnie.

— Ja znam szosy prawie całej Europy. Wszędzie trzeba dziś uważać podwójnie. A jutro trzeba będzie uważać potrójnie — uśmiechnął się Lenz.

Przejrzałem następne kolumny gazety. Krzyż na nie jeszcze się nie wdarł. Wypełnione wiadomościami z dużych i małych miast, mówiące o domach kultury, wykopkach buraków cukrowych, o zobowiązaniach zakładów pracy dla uczczenia Rewolucji Październikowej, o biurokracji, mankach, o nowym zwodowanym statku i przygotowanych aptek na sezon grypy i przeziębień — wypełnione życiem tego kraju, który Lenz opuścił, były odporne na niepokój. Zaczęłem czytać swoim zwyczajem ogłoszenia. Jedno z nich przyciągało moją uwagę. Czytałem:

„W Sądzie Powiatowym w Tarnobrzegu toczy się postępowanie o uznanie za zmarłego Jana Sipińskiego, urodzonego 14. 4. 1884, syna Pawła, który w 1914 roku poszedł do wojska i więcej nie wrócił”.

Poszedł do wojska i więcej nie wrócił — powtórzyłem półgłosem. Zdanie z suchego, sądowego komunikatu zwiłała jak gdyby gorzkie starych żołnierskich piosenek. Tam-

VII KONKURS TARGOWY KOLEKTYWNEJ EKSPOZYCJI NRD NA XXXVI MTP ORAZ REDAKCJI „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO“

By wziąć udział w naszym tegorocznym, VII już konkursie targowym, wystarczy podkreślić starannie trafne warianty odpowiedzi na 14 z poniższych pytań, odpowiedzieć na pierwsze, a ponadto podać czytelnie w tym miejscu:

imię, nazwisko _____
adres _____
zawód _____

Cały niniejszy tekst należy wyciąć i przesłać w kopercie z napisem „Konkurs NRD” do redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań, Grunwaldzka 19. Termin nadsyłania rozwiązań mija 21 czerwca (decyduje data stempla pocztowego). Można też do 22 czerwca godziny 19 składać odpowiedzi w urnie umieszczonej w hali nr 14 MTP (pawilon NRD).

PYTANIA KONKURSOWE

1. Jakie wydarzenie historyczne określił Władysław Gomułka na VIII Plenum KC PZPR jako „jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej”, dodając, że w wydarzeniu tym, w jego perspektywach historycznych „wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarizm i imperializm niemiecki w II wojnie światowej”.

2. Kiedy podpisany został Układ Zgorzelecki?

- a) 9. X 1949.
- b) 6. VII 1950.
- c) 15. V 1960.

3. Kiedy zawarty został Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy PRL i NRD?

- a) 1. V 1955.
- b) 22. VII 1964.
- c) 15. III 1967.

4. Ostatnie sondaże opinii społeczeństwa zachodniemieckiego wykazały, że wbrew rewizjonistycznemu i nierealistycznemu stanowisku bońskiego gabinetu „wielkiej koalicji”, za podjęciem normalizacyjnych rozmów z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej opowiada się większość obywateli NRF, mianowicie:

- a) 55%
- b) 65%
- c) 75%

5. Ile letnią tradycją legitymują się zakłady „Zeissa”?

- a) 120 lat
- b) 150 lat
- c) 200 lat

6. Ile pracowników liczy dzisiaj załoga „VEB Carl Zeiss-Jena”?

- a) 11 000

- b) 18 000
- c) 22 000

7. Roczny przyrost importu wyrobów Zeissa do Polski wynosi:

- a) 5%
- b) 10%
- c) 15%

8. „Ursamat” to nazwa:

- a) „klockowego” systemu pomiarowo-sterowniczo-regulacyjnego
- b) silnika do traktora „Ursus”
- c) kompletu flag sygnalizacyjnych

9. Silnik „MS 400” przeznaczony jest dla:

- a) statków pasażerskich
- b) jednostek rybołówstwa i przybrzeżnych
- c) supertankowców

10. W którym z miast NRD produkowane są motocykle „MZ”?

- a) Zschopau
- b) Berlin
- c) Karl-Marx-Stadt

11. Ilu obywateli PRL jest obecnie właścicielami motocykli „MZ”?

- a) około 20 000
- b) około 30 000
- c) około 40 000

12. W ilu krajach świata są eksploatowane motocykle „MZ”?

- a) 47
- b) 65
- c) 71

13. Które z „Sześciodniówek motocyklowych” przyniosły zwycięstwo reprezentacjom NRD jadącym na motocyklach „MZ”?

- a) XXXVIII — rozegrana w 1963 r. w CSRS
- b) XXXIX — rozegrana w 1964 r. w NRD
- c) XL — rozegrana w 1965 r. w Anglii
- d) XLI — rozegrana w 1966 r. w Szwecji

14. „Polygraph-Eksport” — organizacja handlu zagranicznego NRD zajmująca się eksportem wyrobów przemysłu poligraficznego, zwiększyła w roku 1966 w porównaniu do roku 1965 swoje usługi dla Polski do:

- a) 213%
- b) 380%
- c) 475%

15. Spośród zagranicznych wystawców na XXXVI MTP, NRD zajmuje pod względem powierzchni zajętej przez wyroby przemysłu maszynowego:

- a) 3 miejsce
- b) 5 miejsce
- c) 1 miejsce

NAGRODY

Pomiędzy wszystkich uczestników konkursu, którzy nadesłali bezbłędnie wypełnione kupony, zostaną rozlosowane w piątek, 23 czerwca 1967 roku (na terenie kolektywnej ekspozycji NRD — hala nr 14) następujące nagrody:

1. łódź motorowa
2. motocykl „MZ ES 250/2”
3. maszyna do pisania
- 4—5. aparat fotograficzny
6. serwis do mokki
7. odkurzacz
8. komplet wędkarski spinningowy
9. lorneta
10. suszarka do włosów
11. kupon materiału ubraniowego
12. barometr
13. zegarek męski
14. koc podróżny
- 15—16. płaszcz kąpielowy
- 17—20. komplet płyt adapterowych.

Ponadto pomiędzy tych uczestników konkursu, którzy nadesłali poprawne rozwiązania wyróżniające się opracowaniem graficznym, rozlosowane zostaną dodatkowo nagrody specjalne:

1. aparat fotograficzny
2. zegarek męski
- 3—5. komplet płyt adapterowych.

Nazwiska zwycięzców konkursu opublikujemy w sobotę, 24 czerwca 1967 na łamach „Głosu”.

Zycząc sukcesów, zwracamy uwagę, że pomocne mogą okazać się informacje oraz artykuły na temat NRD oraz ekspozycji NRD na XXXVI MTP, zamieszczane w naszym dzienniku.

Sprawy walki polskiego podziemia w czasie okupacji hitlerowskiej należą do takich kwestii, które zwłaszcza w ostatnich latach są coraz częściej przedmiotem analiz naukowych. Jedną z takich prób jest szkic dr Eugeniusza Duraczyńskiego opublikowany w „Polityce” pt.

POLSKA PODZIEMNA

Autor przypomina, że w latach 1940—45 na ziemiach polskich dokonano ponad półtora miliona różnych rodzajów aktów sabotażu. Partyzanci przeprowadzili ponad 6 000 akcji zbrojnych. Konspiracyjne oddziały wojskowe liczyły około pół miliona żołnierzy i w roku 1943 wiązały już około 400 batalionów Wehrmachtu, SS i policji. W okresie okupacji hitlerowskiej działało w Polsce w różnych okresach ponad 300 tajnych organizacji wojskowych, paramilitarnych, politycznych i społecznych. Złożony był obraz polityczny tych organizacji i z tego punktu widzenia patrzy na polski ruch oporu autor szkicu.

„W połowie 1943 roku ostatecznie rozdzieliły się dwa podstawowe nurty Polskiej Podziemnej, mimo iż oba stanowiły — pisze Duraczyński — część jednej walki narodowo-wyzwoleńczej. (...) Lewicowy ruch oporu reprezentowany przede wszystkim przez PPR dążył do jednolitej narodowej, opartej na aktywnej walce o Polskę niepodległą i demokratyczną. Te propozycje zostają przez kierownictwo podziemia rządowego odrzucone — uznawało ono jednolitość narodową bez komunistów, a nawet przeciw nim”.

Duraczyński szczegółowo analizuje podobieństwa i różnice podstawowych nurtów polskiej konspiracji. Pośród innych autor przedstawia cztery zasadnicze kwestie, które dzieliły od siebie konspiracyjne nurty. Pierwszą była odmienna ocena układu sił międzynarodowych w ostatniej fazie wojny i wynikająca z tego rozmaicie przewidywana sytuacja powojenna. Nastawienie antyhitlerowskie i antykomunistyczne działało paraliżująco na myśl polityczną obozu rządowego, powodowało jej uwiadanie i determinowało negatywnie niemal każde przedsięwzięcie z zakresu programowania walki wyzwoleniczej. Natomiast PPR i jej sojusznicy wią-



łeczne na tego typu prace jest wciąż duże, a nauka — jak widać — może temu w niemałym stopniu sprostać. Ten temat porusza właśnie Andrzej Werblan — kierownik Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR w rozmowie opublikowanej we „Współczesności” a zatytułowanej:

O NAUCIE I POLITYCE

Z wielu spraw tam poruszonych tutaj bliżej przedstawimy pogląd Andrzeja Werblana na niewątpliwie w ostatnim dziesięcioleciu poważny rozwój nauki polskiej:

„W ciągu ostatnich 10 lat polityka naukowa partii — stwierdza A. Werblan — stworzyła rzeczywiste sprzyjające warunki dla rozwoju nauk społecznych. Warunki te dają się sprowadzić do dwóch głównych:

Po pierwsze: istnieje u nas w istocie rzeczy szeroka swoboda myśli i badań naukowych. Problemy naukowe są rozstrzygane przy pomocy metod właściwych dla nauki, to znaczy w drodze dyskusji naukowej. Nie da się przytoczyć żadnego istotnego przykładu, który świadczyłby, że jakaś szkoła naukowa czy kierunek myśli naukowej są tępiące w sposób administracyjny. Nie znaczy to, że wszystkie szkoły i wszystkie kierunki myśli w naukach społecznych mają jednakowe możliwości rozwoju. Te spośród nich, które lepiej służą socjalistycznemu kierunkowi rozwoju społecznego — cieszą się większym poparciem, inne — mniejszym.

I po drugie: w ostatnim dziesięcioleciu nauka polska w ogóle, a humanistyka także, miała lepsze materialne i kadrowe warunki rozwoju niż uprzednio. Ostatnio mówi się częściej o poparciu, jakiego nasze państwo udziela naukom technicznym i przyrodniczym. Jest prawda, że nauki te korzystają ze szczególniego poparcia. Ale błędem byłoby nie dostrzegać systematycznego wzrostu środków również na rozwój humanistyki, na rozwój instytucji naukowych w tej dziedzinie. Inna sprawa, na ile rozwój ten jest prawidłowy, na ile środki państwowe są celowo wykorzystane. W każdym razie możemy mówić o dość dużym postępie polskiej humanistyki”.

LEKTOR

PS. „Tygodnik Kulturalny” z okazji swego 10-lecia wyszedł w zwiększonej objętości i prezentuje czytelnikom szerszy niż zwykle wachlarz problemów w artykułach swoich stałych współpracowników. Z okazji jubileuszu także redakcja „Głosu” dołącza najlepsze życzenia dla zespołu „Tygodnika Kulturalnego”.